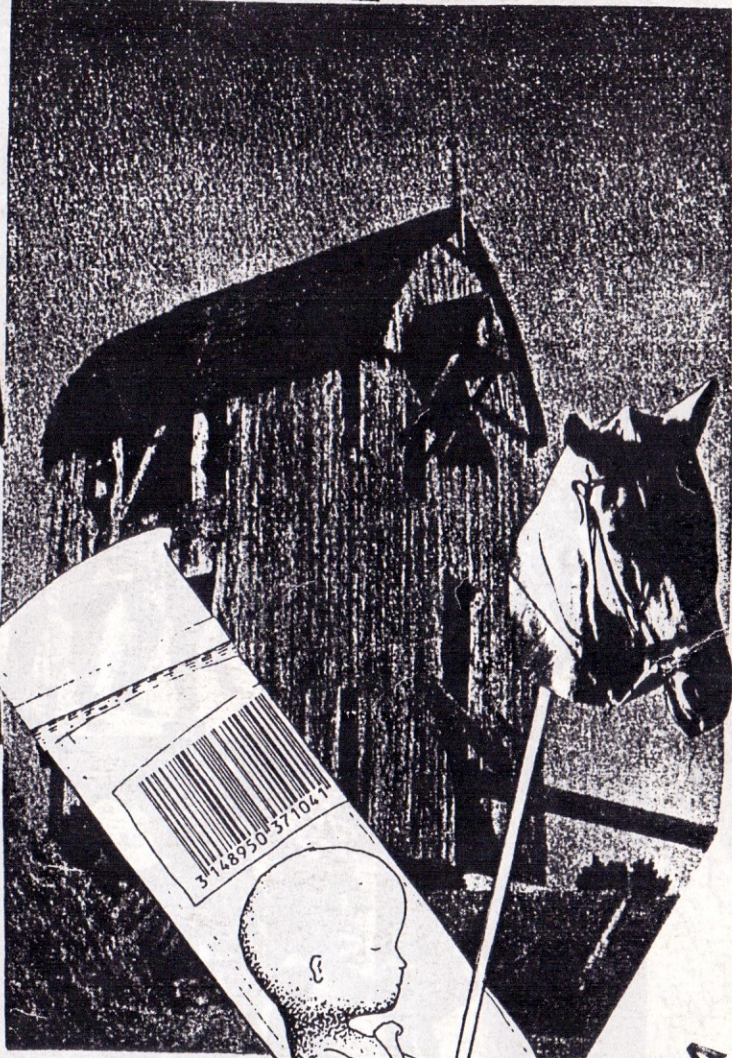


N<sup>o</sup>

# CZTYR

ALFA

# SZELEST SZSZSZSZSZSZ



NIE KRZYK  
NIE CISZA  
LE CZ SZELEST  
SZSZSZSZSZSZ

TWY TWA  
WAM



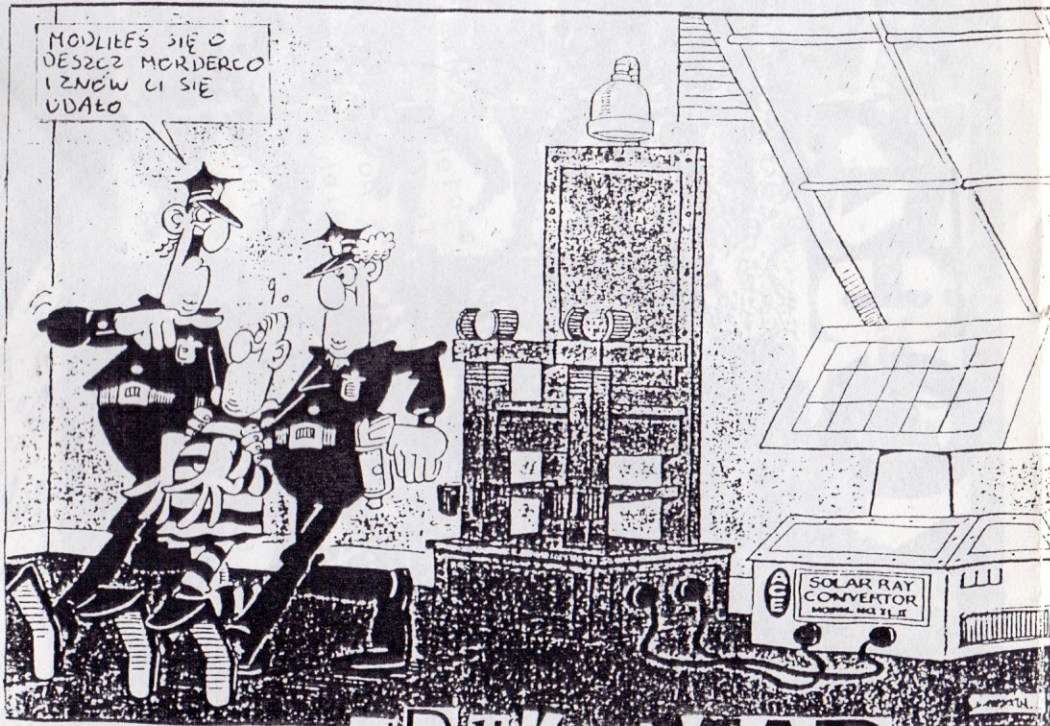
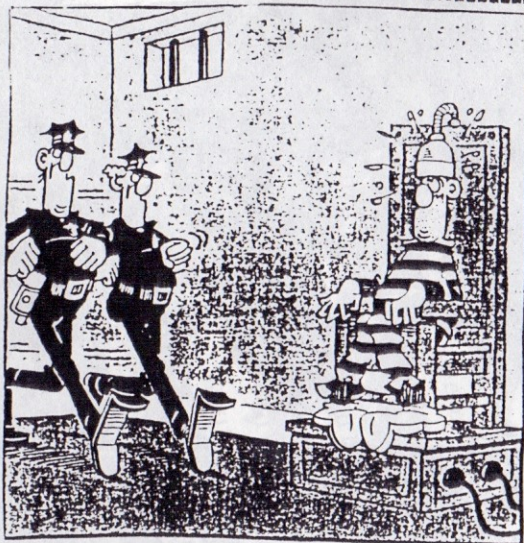
Step carefully!

# RZECZYWIŚĆ

Jestem delegowaną przez Wszehświat  
Nam w imieniu wszystkiego pojąć całą rzeczywistość  
W imieniu wszystkiego wszystkim się zachłystać  
Bywam, byłem, będę i jestem  
Choć upływa z ciebie dzień po dniu  
Każde zdarzenie jest otwartą raną  
Wykrwawiasz się po kolei z przyjaciół  
Znów cuchnie z ciebie żywe mięso trupa kolejnych  
Twoja choroba ogarnia także twoją przyszłość  
Jesteś bez reszty czymś innym  
Odmawiasz sobie także tygodniami  
Czy naprawdę jesteś ?

2!MIRA

# Ciemny DZIEŃ W WŁAZNI



PRZE d R U K M L A D

# Dougeaulle

A KIND OF BOOK  
A KIND OF BOOK

## I. INTRO.

Scena zaciemniona lub prawie zupełnie zaciemniona. Może się palić co najwyżej lampa tworząca prostopadły snop światła i skierowana w górę. Dekoracja istotna to dywan prostopadły do gruntu ograniczający konstrukcję na której jest zawieszona przestrzeń operacyjna postaci, która zostaje zmuszona do tego aby się odrodzić. Ten przymus spowodowany jest muzyką. Muzyka powinna odebrać energię publiczności, aby przekazać ją postaci. W ten sposób staje się ona pierwszym połączeniem (connection). Dywan szerokości postaci zawieszony jest po prawej stronie i dotyka osi symetrii sceny. Postać siedzi nieruchomo na krześle przykryta welonem.

## II. WYDARZENIE W NOCY.

Muzyka, która staje się coraz mocniejszym połączeniem, powoduje że postać ożywia się i przygotowuje sobie drogę. Porusza konstrukcją podtrzymującą dywan tak, aby rozłożył się on przed nią. Wtedy niszczy konstrukcję i wszystkie połączenia jakie zawierała przechodzą do sfery abstrakcji, gdzie coraz bardziej się rozplývają. Tuż po ich obcięciu są jeszcze silne i postać nie może wyjść poza nie. Porusza się więc w tym odgrodzonym poprzecznie kawałku, ale już po dywanie. Porusza się z krzesłem i jej oddalanie się od miejsca w którym była na początku powoduje uniesienie się welonu. Welon odchodzi, ale pozostaje połączenie między nią a postacią. Postać z kolei łączy się ze snopem światła, zapala papierosa. Powstają połączenia (connections):

1. Światło łączy postać z górnym ograniczeniem sceny.
2. Postać łączy cię z papierosem.
3. Dym staje się połączeniem pomiędzy postacią, światłem i papierosem.
4. Muzyka (istniejące już connection) nadal zabiera energię publiczności i przekazuje ją postaci.

1,2,3,4 powodują że postać przez papierosa (papieros staje się piątym connection) odkrywa coraz bardziej swą władzę nad światłem i staje się przeciwieństwem Krappa, przy czym Krapp staje się kontekstem kulturowym postaci. Postać w tym miejscu zyskuje tożsamość i może być w dzień. Postać w momencie kiedy kończy się druga część muzyki gasi papierosa i jest w dzień.

### III. BYCIE W DZIEN.

Zostaje (przez zapalenie światła) odsłonięta reszta scenografii. Z prawej strony na ścianie postać zrobiona tylko z połączeń i opakowania. Na podłodze węgiel i stłuczone szklanki, każda z płynem w różnych kolorach. Po lewej w górnym rogu instalacja także z połączeń, metalowy krag na kiju. Z przodu półkrzyż + srebrna taśma. Z lewej strony osi symetrii dotyka stół z uniesionym obrusem. Reszta scenografii ujawni się dopiero później. Postać wstaje z fotela (krzesła) - znikają połączenia (część mechanizmu pierwszego) ze sfery abstrakcyjnej, postać odcina połączenia między fotelami a welonem.

### IV. PRZEMIANY.

Tekst z taśmy: *Many years ago 14 persons died because a book has been written. (4x)*

*I understand U many... (2x)*

*It was a kind of book. (13x)*

*I understand U.*

*It was a kind of book. (5x)*

*But it is not the story about them. (4x)*

*I understand U this is not the story about them.*

*This is a story about connections between book and them BOOK and them. (3/5)*

*I understand U this is the story about connections between book and them. (2x)*

*Do you understand me ? (4x)*

*I understand U 14 persons died because of connections between book and them. (3x)*

Tekst jest jednocześnie próbą opowiedzenia historii i opisem jej zrozumienia. W tym czasie postać znajduje książkę i drze ją, a podarte kawałki rozsypuje na zasłoniętą część stołu. Wskakuje na rydwan (zrobiony z kota i przywiązanych do jego ogona puszek), ale rydwan znika. Powoduje to, że postać próbuje dociec znaczenia metalowego koła na kiju. Oddziela ten mechanizm, stawia koło na ziemi i sypie na jego środek podarte kawałki książki. Zaczyna szukać. Znajduje zapalniczki, znajduje ich zastosowanie czyli zapala papier na metalowym kole. Podnosi je jedną ręką, w drugiej trzyma kij. Staje się Eremitą. To że znalazł oznacza dla niego że musi szukać. Wykrzywia to jego psychikę i powoduje niemożność wewnętrzną połączoną z koniecznością uzewnętrznienia. Staje się Wieżą Destrukcyjną (*La Maison Dieu*). Z pisaka za pomocą noża wyjętego ze stołu wykonuje plujkę i dzięki niej miota dookoła siebie ryżowe pociski. Ryż przemienia się w proch i zasypuje zapalony niedawno ogień. Odzywa się trzecia muzyka i wieża staje się sprawiedliwością. Bieże do ręki nóż chlebowy (jak z filmu Piłat i inni), ale nie ma wagi. Jako sprawiedliwość robi teraz wszystko tak aby być środkiem symetrii. Rozcina penis i układa go po swoich dwu stronach. Odkłada nóż i przesuwając stół tak, aby w trakcie przesuwania niejako sam się nakrywał. Nóż leży na stole. Sprawiedliwość chwyta go, przecina połączenia biegnące od stołu i odkłada. Podnosi młotek i długimi gwoździami przybija do poprzecznej belki półkrzyża dwanaście z uprzednio przygotowanych prezerwatyw, tak aby wystawało przynajmniej 2 cm gwoździa. Unosi półkrzyż w górę ciągnąc za odpowiedni sznur, przez co jest łączącym i połączonym. Jako sprawiedliwość ma już wagę, jako uczestnik kolejnego momentu przemiany posiada symbol. Nadmucha 2 pozostałe prezerwatywy i wypuszcza. W trakcie działania kończy się muzyka i ponownie występuje głos z taśmy, który powinien odpowiadać ogólnemu nastrojowi osoby występującej. (Tu użyto czterowiersza E.E.Cummingsa zaczynającego się od słów "Love alone understands only from whom...").

Dalej głos z taśmy:

*Empty 9999999 all of them are empty (6x).*

*But she was (9x).*

*But she was so pretty (12x)*

*And at first god created (8x)*

Przez zrozumienie symbolu sprawiedliwość przemienia się i czuje się uprawniona do przekazywania grozy. Głos to jego wewnętrzne rozterki, które mijają i w czasie muzyki przekazuje przez przemianę. Na stole (kolejny kulturowy archetyp połączenia) rozkłada szklanki i węgiel na tackach. Węgiel przemienia (malując go), następnie łączy z tym co w stłuczonych szklankach. Głos z taśmy to niezrozumienie przekazu, to preludium końca. Następuje po piątej muzyce i pozornie nie ma nic wspólnego z działaniem. Jest jednak niezbędny bo utożsamia efekt oraz drugie ja tego, który przekazuje. Jest zewnętrzną i wewnętrzną odpowiedzią. Pod wpływem tych słów które przekazuje zmienia się po raz drugi w sprawiedliwość, ale inną niż ta pierwsza, tzn. ostateczną sprawiedliwość. Niszczy wszystkie połączenia po to aby wszystko co było stało się zjednoczone w innym nowym miejscu. Wszystko co było to tradycja wyjęta z rzeczy i zredukowana do połączeń, których końcem jest świątelnik zawierający wszystkie dotychczasowe konteksty. Po zbudowaniu świątelnika sprawiedliwość wychodzi, a publiczność nie wie co robić.

Powyższy tekst jest jedyną wersją partytury performance'u "A kind of book", który wystawiony został dnia 4 października 1991 roku i nie może zostać powtórzony przez 10 lat od daty pierwszego wystawienia.

Pouougeaulle



# Haiku



sen trzeba obudzić  
przebudzenie należy wysnąć  
przeblysk

noc dała nam światło  
krew i szansę  
noc dała nóż

odrzuć krzyż  
i wtedy zobaczyć  
jak jest ciężko

nagie piersi dzierzcypy  
zwieszają się  
czas płynię

jakie są imiona  
podzielonych ją  
krzesła

żółta ściana Van Gogha  
znowu ją odnalazłem  
słoneczniki płoną

fałszywi filozofowie rozpaczy  
fałszywi filozofowie nadziei  
necich sponą biblioteki

- A : Dzień dobry. Czy jest nic ?  
B : Jakle nic ?!  
A : No ,czy jest nic ?  
B : Nic ?!  
A : Tak ,nic .  
B : Co pan mówi ? Jakle nic ? Tu jest ...  
A : To jest nic ? Czy też jego brak ?  
B : Czego brak ?  
A : No nic .  
B : Tu nic nie ma .  
A : To co ja tu robię ,jak nie ma nic !  
B : Ale jest to .  
A : To ?  
B : Tak ,to .  
A : To poproszę to .  
B : To ?  
A : Nie ! To wyżej .  
B : To ?  
A : To obok .  
B : To ?  
A : Tak ,to w czerwonym i jeszcze tamto .  
B : Jakle tamto ?  
A : No ,tamto !  
B : Ach ! Tamto !  
A : Ależ nie tamto tylko ,tylko tamto .  
B : Tamto ?  
A : Tak tamto ,lecz to z patyczkiem a nie w kubeczku .  
B : Proszę tamto .  
A : Dziękuję .Czy mógłby pan to zapakować ?  
B : Tamtego nie pakować ?  
A : Nie ,wezmę nz drogę .  
B : Panu to teraz zapakuję .  
A : Ile płacę ?  
B : Tyle .  
A : Tyle ?! Ależ drogo .  
B : Płaci pan tyle czy też nie ?  
A : Pewno że zapłacę tyle ,niech pan przypomni ile .  
B : Nie ile tylko tyle .  
A : Ach tyle .Proszę .  
B : Zaraz panu wydam tyle reszty .  
A : Przecież dałem tyle .  
B : Ale dał pan o tyle za dużo .  
A : Acha ,przepraszam ,niech pan wyda to tyle .  
B : Już wydaję .Tyle ?  
A : Tak .Dziękuję . Szkoda że nie ma pan nic .  
B : Ja też żałuję .Może będzie jutro to panu sprzedam .  
A : Pan chce sprzedać nic ?! Przecież nic się nie sprzedaje .A wogóle kto to kupi .  
B : Pan chce przecież nic .  
A : Rzeczywiście ,lecz zapłacę tyle co nic .  
B : Tak ,a ja zapewne jeszcze panu wydam resztę z tego niczego .  
A : Dziękuję ,wpadnę jutro .Dowidzenia .  
B : Dowidzenia niech pan zamknie drzwi .  
A : Dobrze ,ale tutaj nie ma drzwi .  
B : No to co .Ale niech pan będzie tak uprzejmy i zamknie .  
A : Już zamykam .Słyszał pan już zatrzasnąłem .  
B : Nie ,nie słyszałem .Ale mógł pan nie trzasnąć tymi drzwiami bo cały sklep drży .  
A : Następnym razem będę pamiętał .Do jutra .

3  
i  
C

# Luis de horn A



# Ernesto Cardenal



Oto fragmenty wywiadu, przeprowadzonego przez Tima Ruttera:

RUTTER: Czy mógłby Pan zdefiniować w powszechnie zrozumiałym sposób pojęcie „teologii wyzwolenia”?

CARDENAL: W ramach tradycyjnej teologii katolickiej mówi się np. o teologii maryjnej, teologii chrystusowej, teologii modlitwy, teologii pracy, teologii sakramentów. Wszystko to są rozmaite elementy teologii. Istnieje również nawet teologia rewolucji. Teologia wyzwolenia jest po prostu kolejnym działem tradycyjnej teologii. Jest raczej nowym rodzajem teologii, która wszystkie wymienione elementy traktuje w nowy sposób, a mianowicie patrząc na nie w aspekcie wyzwolenia ubogich. Jest to esencją ewangelii.

Ewangelia jest dobrą nowiną dla ubogich i prowadzi ich do wyzwolenia spod ucisku. Jest również teologią, która wychodzi z ludu i jest dla ludu. Jest ona teologią poświęcenia: ci teolodzy nie piszą tylko książek przeznaczonych dla kolegów po fachu, lecz włączają się w pracę polityczną. Czasem lądują za to w więzieniu, czasem nawet muszą za to umrzeć...

RUTTER: Czy jako katolik wierzy Pan, że w ogóle może istnieć prawdziwe sprawiedliwe społeczeństwo? Czy ludzie przez grzech pierworodny nie zostali pozbawieni tego stopnia doskonałości?

CARDENAL: Nie, Chrystus bowiem przyszedł, by odkupić nasze grzechy, tzn. uwolnić od sobkostwa i niesprawiedliwości, za to umarł i myślał, że nie daremnie umarł. Umarł, byśmy mogli kiedyś mieć sprawiedliwe społeczeństwo.

RUTTER: Czy takie społeczeństwo przewidywałoby również swobody obywatelskie i własność prywatną, z jakimi mamy do czynienia na Zachodzie?

CARDENAL: Społeczeństwo, którego podstawą jest zysk, nie pozostaje w zgodzie z ewangelią. Chrystus powiedział, że bogacz nie wejdzie do królestwa niebieskiego. Chrystus zażądał od jednego ze swych uczniów, by oddał wszystko, co posiada. Sądzymy, że oznacza to, iż wszystko musimy mieć wspólne...

RUTTER: Ale dostrzega Pan ewentualny konflikt między Pana rolą jako kapłana a obowiązkami jako ministra doczesnego rządu Nikaragui?

CARDENAL: Mamy przeświadczenie, że program rewolucji i program ewangelii jest taki sam: głodnych nakarmić, nagich oddziać i zaspokoić tych, którzy są głodni i spragnieni sprawiedliwości. Sądzę, że rewolucja, jak długo zachowuje wierność sobie, pozostaje w zgodzie z ewangelią.

RUTTER: To jest opinia członków „kościół ludowych” jak mówi się w Nikaragui. Ale pogląd ten nie jest podzielany ani przez Watykan, ani przez biskupów nikaraguańskich. Dlaczego?

CARDENAL: Nie używamy nazwy „kościół ludowy”, tę etykietkę przypięli nam inni. Wyobrażają sobie, że chcieliśmy założyć nowy, radykalny Kościół. Ale my wychodzimy z założenia, że wszyscy należymy do tego samego Kościoła. Jednak my czujemy się zobowiązani do dokonania przemian społecznych, podczas gdy oni chcą brać rzeczy takimi, jakimi one są. Nie odrzucamy ani jednego dogmatu kościelnego. Spór jest wyłącznie natury politycznej. Paweł pisał, że powinniśmy być jednym ciałem w Chrystusie, ale nie mówił, że musimy być jedną partią polityczną.

RUTTER: Jako rewolucyjny chrześcijanin sądzi Pan, że chrześcijanie w odpowiedzi na ucisk powinni sięgać po broń i stosować przemoc. A jak przedstawia się sprawa z człowiekiem, który decyduje się na niestosowanie przemocy jako odpowiedzi na ucisk? Czy sądzi Pan, że obie postawy są usprawiedliwione?

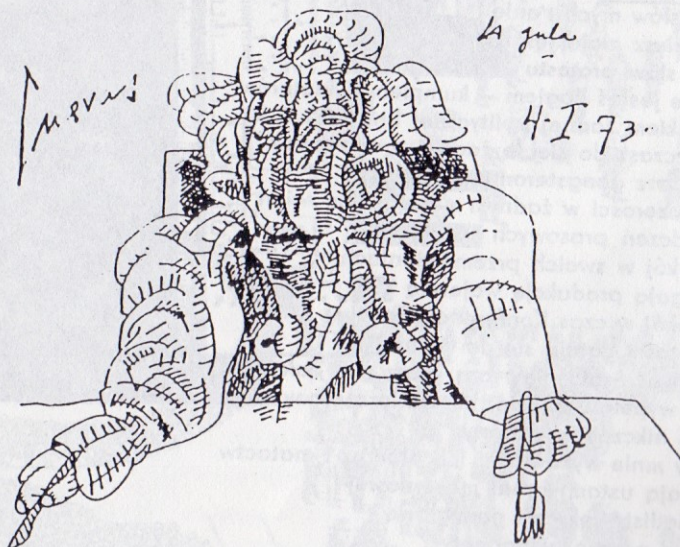
CARDENAL: Tak, jak długo obte walczą z niesprawiedliwością. Gandhi powiedział, że nieużywanie siły jest tylko inną formą walki... Jednak bezczynność nie jest moralnie usprawiedliwiona. Oznaczałoby to solidaryzowanie się z uciskiem”.

teologia  
w zwoleńca

W  
S  
R  
Ó  
D  
N  
O  
C  
Y  
K  
T  
Ó  
R  
A

Wśród nocy, którą rozświetlają słowa:

PEPSI-COLA  
PALMOLIVE CHRYSLER COLGATE CHESTERFIELD,  
co gasną i znów się jarzą, gasną i jarzą się na nowo,  
pośród czerwonych, zielonych, niebieskich świateł hoteli, kin  
i barów, trapiści stają ramię przy ramieniu  
i zapalają swoje fluoryzujące lampy,  
otwierają swe wielkie Psalterze i Antyfonarze,  
a w krąg – całe miliony głośników i telewizorów.  
To lampki roztropnych dziewczec, które oczekują  
małżonka pośród nocy Stanów Zjednoczonych!



Tem  
za  
k  
laszto  
rem

JOSE LUIS CUEVAS — grafika

Tam, za klasztorem, tuż przy samej drodze,  
jest cmentarzysko zużytych przedmiotów  
gdzie leżą, oprócz rdzawego żelastwa,  
szczątki fajansu, gęstwa rur i drutów,  
od papierosów kartony i wióry,  
cynk, stary plastik, popękane dętki;  
tak jak my oczekując swego zmartwychwstania.

ROZŚWIETLAJ  
A  
SŁOWA



# PSALM

Błogosławiony który nie śledził wskazań Partii  
 ani nie uczestniczył w jej zgromadzeniach  
 nie zasiada do stołu wspólnie z gangsterami  
 ani z Generalami wśród Wojennej Rady  
 Błogosławiony który nie szpieguje brata  
 i nie donosi na swego kolegę ze szkoły  
 Błogosławiony który nie czyta ogłoszeń handlowych  
 nie słucha ich rozgłosni  
 nie wierzy w slogany

Będzie jakoby drzewo wyrosło u źródła



Wysłuchaj słów moich Panie

Usłysz moje jęki

Wysłuchaj słów protestu

Gdyż Ty nie jesteś Bogiem – kumplem dyktatorów

ani rzecznikiem żadnej politycznej linii

i nie sprzyjasz gangsterom

Nie ma szczerości w żadnym z ich przemówień

ani oświadczeń prasowych

Głoszą pokój w swoich przemówieniach

ale wzmagają produkcję wojenną

Głoszą pokój w czasie Konferencji Pokoju

ale w skrytości gotują się do wojny

Ich kłamliwe rozgłosni ryczą przez noc całą

Biura ich wypełniają wciąż zbrodnicze plany

i nikczemne raporty

Jednak Ty mnie wyzwolisz z ich planów i matactw

Przemawiają ustami broni maszynowej

A ich świetliste języczki nad głową

to po prostu bagnety...

Ukarz ich Panie

udaremnij politykę

pogmatwaj memoranda

unicestwój programy

Zaś w godzinie Syreny Alarmu

bądź przy mnie

bądź mým schronieniem w dniu Wybuchu Bomby

A temu kto nie wierzy w kłamstwa ogłoszeń

handlowych

w ich kampanie prasowe ani

polityczne

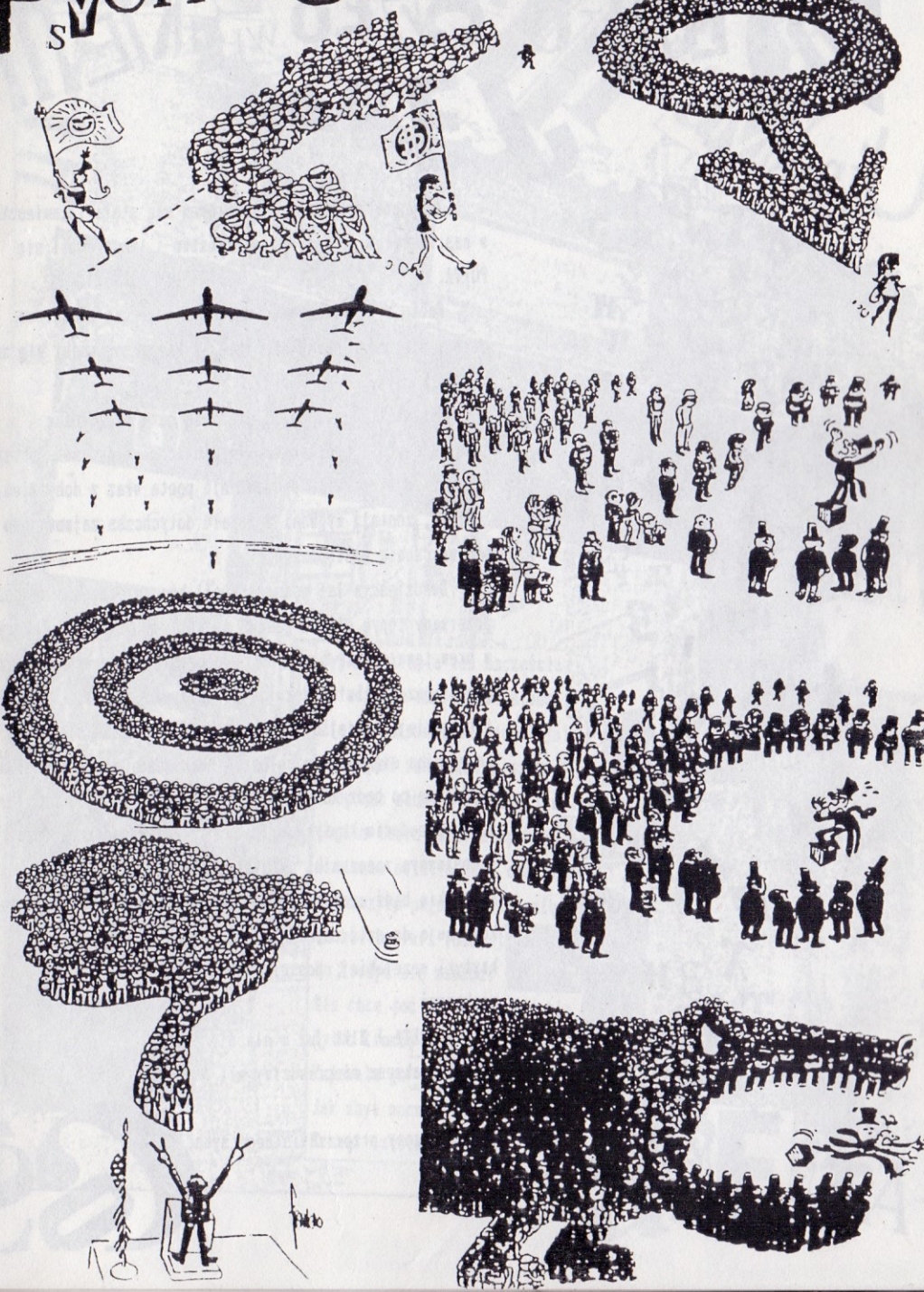
błogosław Panie

Otocz go swą miłością

jak pancernymi wozy

GARDEN a L

# PSYCHOLOGIA TUMU



# PRZEciem Człowiek W/ko CZŁOWIEKIEM —SEN—



Na początku była myśl i słowem się stała i zamieszkała  
w nas, a człek poznał co to klanstwo i tak zrodził się  
POETA.

Poeta w chwili pomiędzy jednym a drugim klanstwem,  
czytaj wierszem, poznał kobietę, z którą zapomniał się na  
moment krótki.

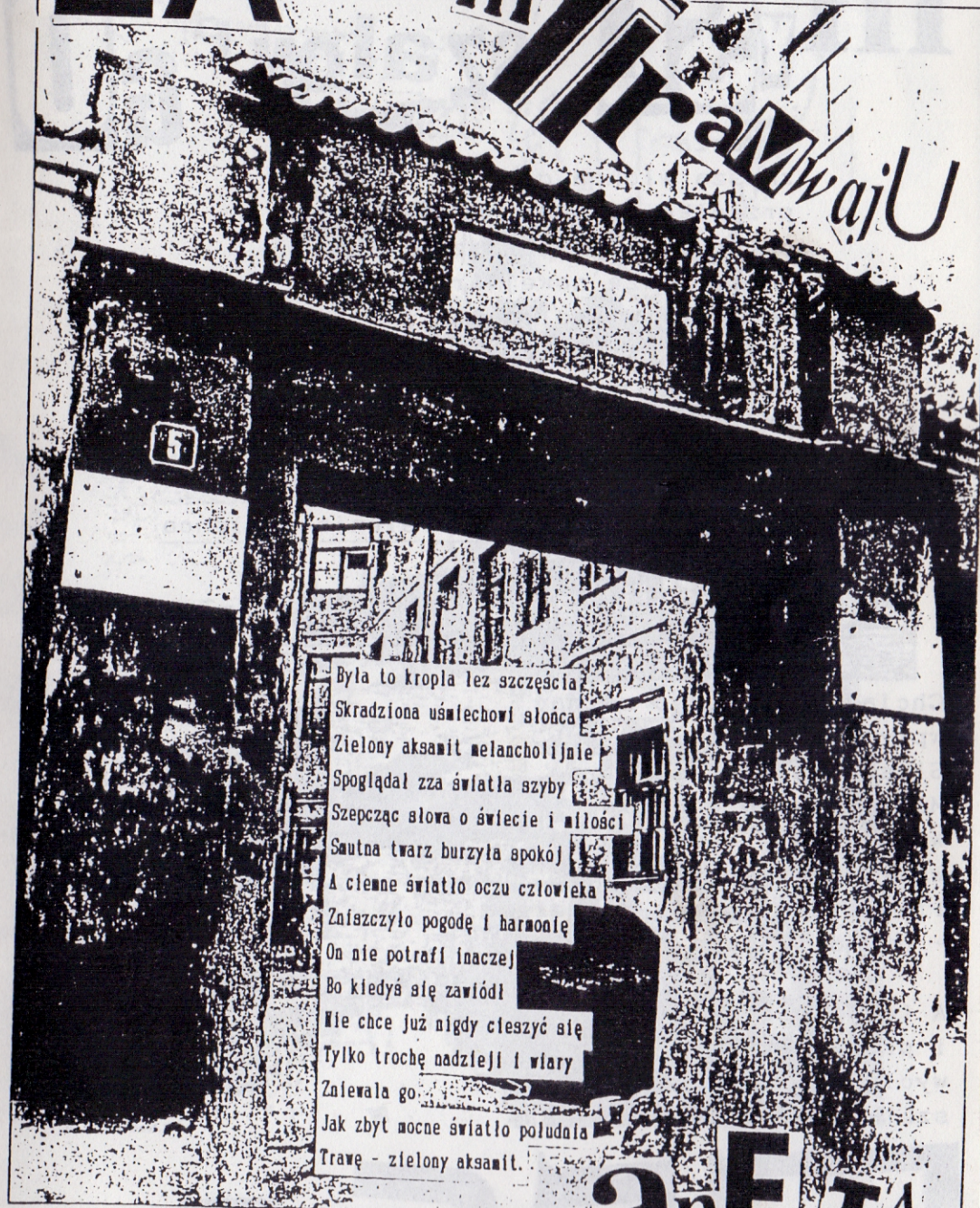
Moment ten zaowocował pierwszą parą bliźniaków  
jednojąjowych: prozaikiem i grafomanem. Tymczasem, okazało  
się, że za niemoralne prowadzenie poeta wraz z dobytkiem i  
kobietą, zostali wygnani z lokalu dotychczas zajmowanego do  
pomieszczenia zastępczego.

Dwadzieścia lat później konflikt pomiędzy braćmi został  
przerwany tęym piórem gęsim, na korzyść grafomana, który  
w brew temu co się o nim do dnia dzisiejszego wypisuje, żył  
długo i szczęśliwie. Rozwijając skrzydła na niwie krytyki  
literackiej, której był ojcem i matką zarazem. Nie  
przejmując się zbyt śmiertelnością braciśzka, który był dlań  
uciążliwą co bądź konkurencją. Kainowicz, bo taki przyjął  
sobie pseudonim krytykancki, był człkiem nader płodnym;  
w dosłownym znaczeniu, niestety.  
W krótkim bądź czasie spłodził był on mnóstwo dzieci, które  
kontynuują do dziś zapoczątkowane przez tatuśka dzieło  
krytyki wszelakiej, poszerzając jej zainteresowania na  
większość ...

A POETA? Nikt już o nim nie pamięta. Pozostał po nim,  
jedynie jakżesz nieprawdziwy mit o jabłku, wężu i głupiej  
kobiecie.  
Mit stworzony przez zawistnego syna.



# ZA OKNEM Tramwaj



Była to kropla łez szczęścia  
Skradziona usłuchowi słońca  
Zielony aksamit melancholijnie  
Spoglądał zza światła szyby  
Szepcząc słowa o świetle i miłości  
Smutna twarz burzyła spokój  
A ciemne światło oczu człowieka  
Zniszczyło pogodę i harmonię  
On nie potrafił inaczej  
Bo kiedyś się zawiódł  
Nie chce już nigdy cieszyć się  
Tylko trochę nadzieji i wiary  
Zniewala go  
Jak zbyt mocne światło południa  
Trawę - zielony aksamit.

anETA

# MYŚL szalona GO

Wkracza  
zmusza włókna do  
przeniknięcia na dno całości  
potem sama przechodzi  
tnąc pasaże nowej arterii  
zaczyna im podlegać  
taniec krwi trwa.  
Jeden cel - do serca  
by tam zająć białością  
oznaczającą oko nastawione

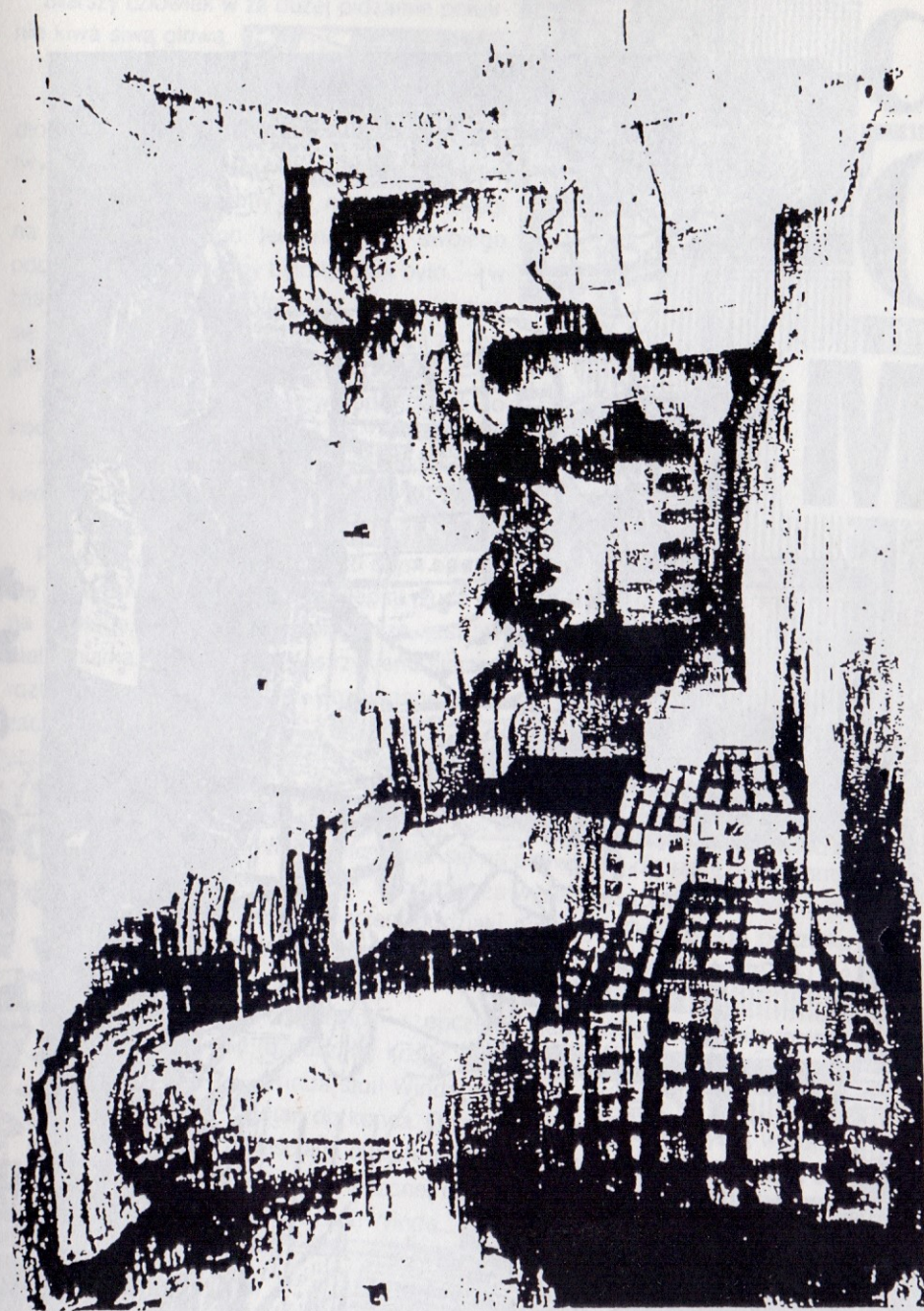
I to jest właśnie  
namiętność myślenia szaleńca



Chciałabym kiedyś zaznać  
wpływu wartości.  
Słyszałam kiedyś o tym.  
Mówili że to ciężkie prace  
wpadające w rezonans pod  
wpływem czasu.  
Przestrzeń, prawo i energia  
- oto definicja.

A teraz napisz minus  
i przeanalizuj  
wyciągnij wnioski, przecież  
szklanka drga.

# W B C a





**F O . J a R**

**BUNKIER art**

**WITKÓ**

**SKOŃCĄ**

**od  
o  
M**

– Te biskup, kochasz papieża?!  
Starszy człowiek w za dużej pidzamię pokor-  
nie kiwa siwą głową.  
– To pocałuj papieża w rękę.  
Człowiek z wysiłkiem klęka. Składa usła na  
dłoni młodego chłopaka, wymawia słowa modli-  
twy:  
– Panie Boże, błagamy Cię, nie zwracaj uwagi  
na grzechy salowego, lecz na wiarę swojego  
oddziału drugiego. Żeby było tak, tak było... – w  
zaschniętych ustach zamierają słowa, zacina  
się, w oczach łzy. Zgromadzeni nie dają za wy-  
graną.  
– Biskup, pocałuj papieża w pępek, jeżeli go  
kochasz.  
– Kocham, kocham – żarliwie odpowiada. Ca-  
tuje nadstawiony pępek.  
– To pocałuj teraz go w...  
Posłusznie spełnia życzenie, po czym oddaje  
się mistycznej ekstazie. Atak epilepsji rzuca go  
na podłogę. Zbiegają się sanitariusze, jest też  
pielęgniarka. Uspokojony zastrzykiem starzec  
rozluźnia zaciśnięte dłonie. Rozbiegane oczy  
zachodzą mgłą.

Winda zatrzymuje się na pierwszym piętrze. Loskot zamy-  
kanych drzwi. Winda rusza wyżej. Pasazerem jest Witek, od  
pięciu lat pacjent oddziału drugiego. Od samego początku  
tak jeździ. Ostatnie czwarte piętro. Winda zatrzymuje się i nie  
chce jechać wyżej.  
– Winda stoi – szepcze do siebie Witek. Za chwilę rozlega  
się rozpaczliwy krzyk:  
– Winda stoi! Winda stoi! Stoi...  
Dotarł do końca. Chce dalej. Coś gna go wyżej, wyżej...  
Pięściami atakuje metalowe drzwi windy. Wyje, miota się  
w klatce zawieszanej na czwartym piętrze.  
– Stoi! Stoi! Winda...

od

M

— Te biskup, kochasz papieża?

— Nie kiwa siwą głową. — To pocałuj papieża w rękę.

Człowiek z wysiłkiem kłęk. Składa usta na

dłoni młodszego chłopaka, wymawia słowa modli-

twy: — Panie Boże, błagam Cię, nie zwracaj uwagi

na grzechy salowego, lecz na wiarę swojego

oddziatu drugiego. Żeby było tak, tak było... — w

zaschniętych ustach zamierają słowa, zaczyna

się, w oczach łzy. Zgromadzeni nie dają za wy-

graną — Biskup, pocałuj papieża w pępek, jeżeli go

— Kocham, kocham — żarliwie odpowiada. Ca-

łuje nadstawiony pępek. — To pocałuj teraz go w

Postuszenie spełnia życzenie, po czym oddaje

się mistycznej ekstazie. Atak epilepsji rzuca go

na podłogę. Zbiegają się sanitariusze, jest też

pielęgniarka. Uspokojony zastrzykiem starzec

rozluźnia zacisnięte dłonie. Rozbiegane oczy

zachodzą mgłą.

Winda zatrzymuje się na pierwszym piętrze. Łoskot zamy-

kanych drzwi. Winda rusza wyżej. Pasazerem jest Witek, od

pięciu lat pacjent oddziału drugiego. Od samego początku

tak jeździ. Ostatnie czwarte piętro. Winda zatrzymuje się i nie

chce jechać wyżej. — Winda stoi — szepcze do siebie Witek. Za chwilę rozlega

się rozpaczalny krzyk: — Winda stoi! Winda stoi! Winda stoi!

Dotarł do końca. Chce dalej. Coś gna go wyżej, wyżej...

Pięściami atakuje metalowe drzwi windy. Wyle, miota się

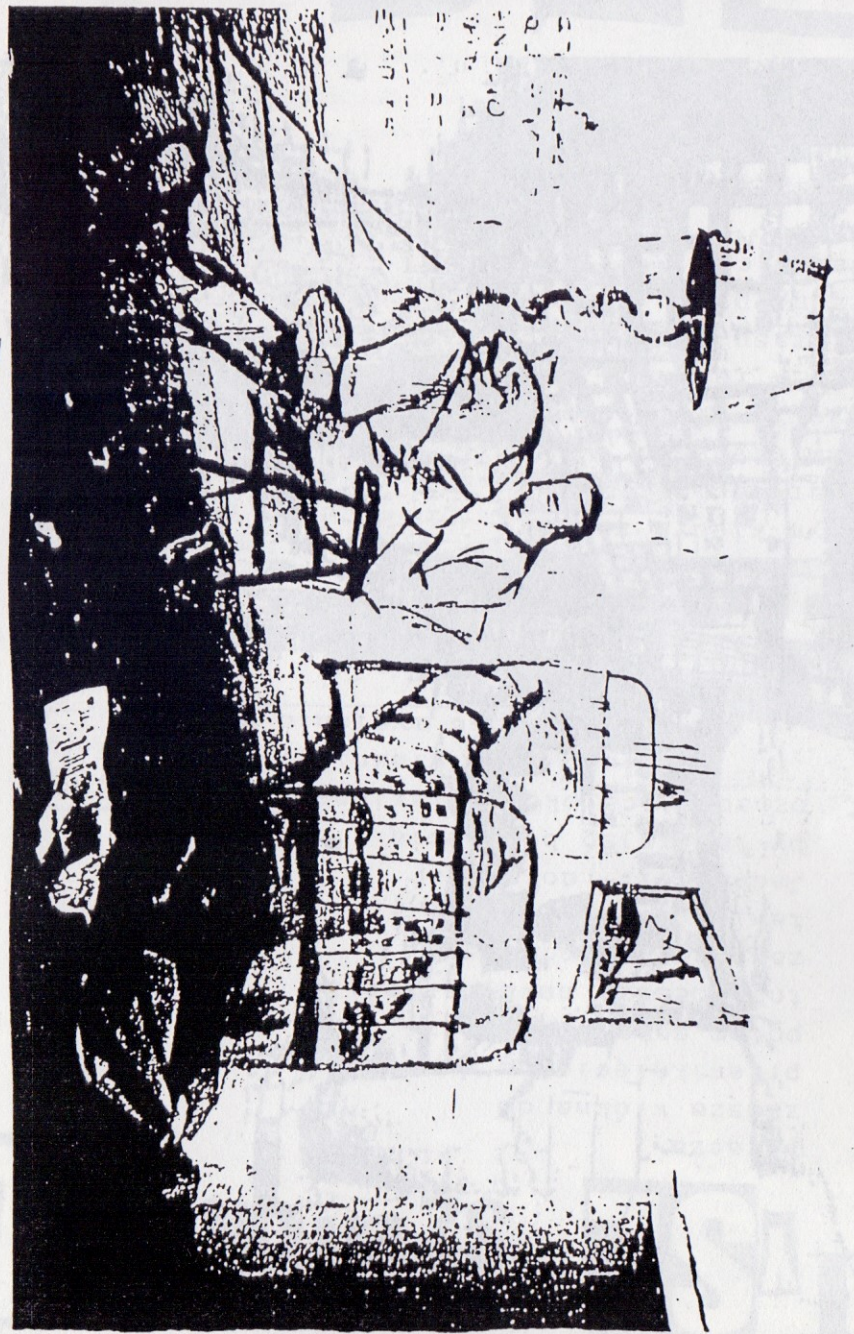
w klatce zawieszony na czwartym piętrze. — Stoi! Stoi! Winda...

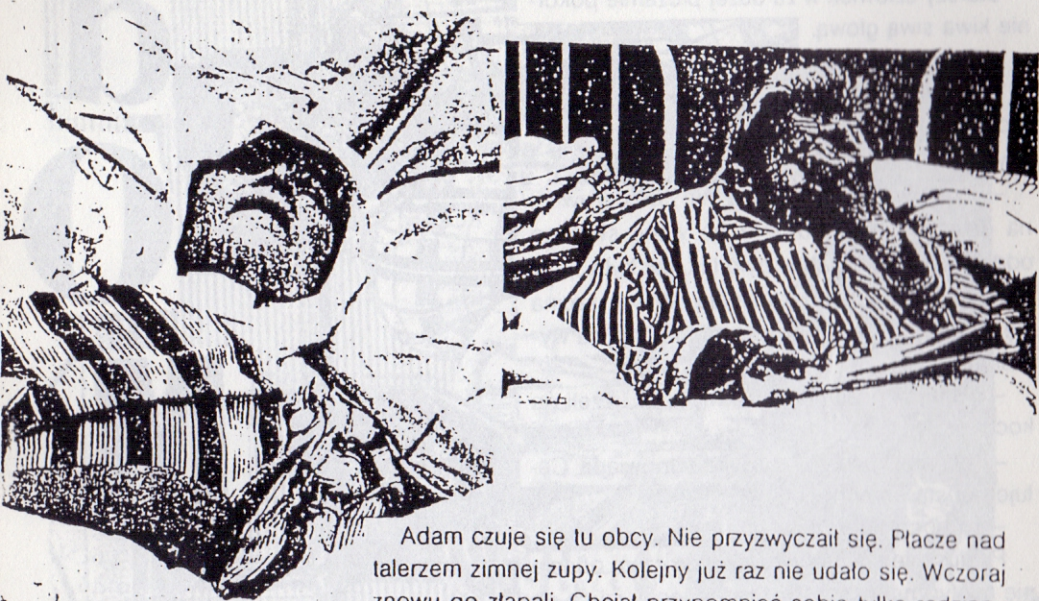
STOJĄCA

WINDA

BUNKIER ART

F O T O J E R





Adam czuje się tu obcy. Nie przyzwyczał się. Płacze nad talerzem zimnej zupy. Kolejny już raz nie udało się. Wczoraj znowu go złapali. Chciał przypomnieć sobie tylko rodzinny dom. Nie bili, ale teraz nie może chodzić po terenie szpitala. Ani do klubu, ani do kiosku, ani do kawiarni. Jeszcze nie wiadomo, czy będzie mógł oglądać telewizję. Podobno wcale tak nie musiało być. Rodzina zdecydowała. Miał zły wpływ na młodsze rodzeństwo, tak stwierdził jego nowy ta-  
tuś – on sam w to jednak nie wierzy.

Jacek się śmieje. On jest w porządku. Normalny. Przedłuża tylko pobyt popijając wzmocniony „czaj”. Tutaj ma święty spokój od żony, roboty, problemów... Nie pierwszy to zakład w jego trzydziestoletnim życiu. Jest w swoim żywiole, tu na oddziale jest najważniejszy. Tylko on wie, jak z żyłki zrobić grzałkę, z petów skręta, zapalić papierosa nie mając zapalek...

## IGOR



## FUTERAKI KU KOTY

Szalenstwo to nie niewątpliwie niebezpieczna sprawa. Jest jednak drogą, niewątpliwie trudną, która jak się zdaje prowadzi do celu. Sztuka, religia, psycho-socjologia, filozofia, nawet pewne formy fizyki i matematyki /itp./-metafizyka oznaczona jest piętnem szalenstwa. Lecz tylko ono prowadzi jednostkę, a przez nią całą ludzkość do zbawienia, jakie by ono nie było. Strzeżmy się jednak fałszywych proroków, fałszywych filozofii czy to szczęścia czy rozpacz. Rozum ginie. Europa i Ameryka. Świat wije się w agonicznych konwulsjach całej tzw. cywilizacji, chorej racjonalności, zre własne gówna. Potrzebna jest rewolucja wewnątrz i tym samym zewnątrz. Potrzebny jest Duch. Trzeba odszukać odpowiednie Drzwi i przejść na drugą stronę. Jezus mówi: "Ja jestem bramą. Jeżeli ktoś wejdzie przeze Mnie, będzie zbawiony-wejdzie i wyjdzie i znajdzie paszę." /7.10.9/  
Trzeba spalić fałszywe biblioteki i odszukać prawdziwą Księgę Słowa /lub księgę niezapisaną-nieskończonego oceanu pustki, który jest pełnią, grobem i łonem/. Tylko, "że dzisiaj doszło już do tego, że chora świadomość współczesna jest jak najżywiej zainteresowana w tym, żeby nie wyzdrowieć. I dlatego to dziedzicznie obciążone społeczeństwo wymyśliło sobie psychiatrię, mającą zapewnić obronę społeczeństwa przed dociekliwością niektórych jasnowidzących umysłów, których odkrywczosc stała się nie do zniesienia/.../. I tak społeczeństwo udusiło w swych szpitalach tych wszystkich, których chciano się pozbyć i których się obawiano, gdyż nie chcieli oni stać się współnikami pewnych najgorszych świństw. Bo obłąkany to jest także ten człowiek któremu chciano przeszkodzić w wyowiedzeniu prawa nie do zniesienia." /Antonin Antaurd-"Van Gogh albo samobójca społeczny"/  
Społeczeństwo tzw "zdrowe" musi zniszczyć tego kto objawia jego prawdziwą istotę ohydy. W kłamstwie żyjemy, w kłamstwie umieramy, a ktokolwiek przestaje kłamać musi zamilknąć. Zostanie ukarany za nieprawomyślność. Nie można przestać kłamać, bo cała cywilizacja na tym oparta rozpieprzyła by się w jednej chwili. A kto tego chce? Ma być miło. To zabawne, że Lucyfer to znaczy niosący światło lub opiekun światła.  
Najpierw zwątpić by następnie uwierzyć już na zawsze. Zaczyna się od podniesienia nogi, przesunięcia do przodu, opuszczenia, potem druga- itd. Trzeba najpierw poznać siebie, by poznać Boga

Energię, Absolut, lustkę czy Miłość. Czy chrześcijaństwo, taoizm, buddyzm, surrealizm, mistyka nie zbiegają się, gładź w jeden punkt, który jest całym kosmosem i wiecznością. Trzeba zejść w siebie do jądra ciemności, przejść przez piekło, by pełnym krzyku zwątpienia i rozpaczy, prawie że martwym ujrzeć w ciemnościach światło i zostać ocalonym. Wtedy staje się jak Dzień lub Przebudzenie. W nocy ciemności, w tym labiryncie, gdzie gubi się i odnajduje, gdzie fałszywe światło odbite od luster, iluzje światła mogą srawić zębę siebie. Gdy pójdziemy w tym kierunku i mosty będą za szybko spalone, zbyt niecierpliwie, wtedy utoniemy w rzece, nie dopłyniemy sami-bo będziemy "sami", zostaniemy w ciemności. Wtedy zostaną tylko jęki i nadzieja rozpaczy. O zagrożeniu tym piszą mistycy i poeci. To droga nie dla wszystkich, chociaż wszyscy jesteśmy słabi nie wszyscy szaleni. Czyż Chrystus patrząc na ludzku nie był szalony. Szalony miłością, jaśniejszy niż słońce na Golgocie i najbardziej samotny dając otop-chrzest-oczyszczenie swoją krwią, która jest Duchem. I teraz podobno wszyscy jesteśmy święci. "Rzekli do Niego Żydzi: Teraz wiemy, że jesteś opętany." Rzekł do nich Jezus: "Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: za nim Abraham stał się JA JESTEM" /J.8,52-58/ I szalony był Rimbaud w rozprężeniu wszystkich zmysłów, w każdym cierpieniu i ekstazie, by przekroczyć granicę i tracąc wizję-zobaczyć. Szaleni wszyscy. Idąc na wschód do początku świata.

Jest tylko wschód.

Ojczyzna wiatrów i światła

Nerval wruszył na wschód

Każdy rusza na wschód

Chrystus przyjdzie ze wschodu

Zachodu nie ma

Ameryka nie istnieje

Już za życia można mieć piekło albo niebo. Ale tylko przez śmierć /bramę/ będziemy całkowicie wyzwoleni od "Tu". Koło życia i śmierci... Obecne życie jest śmiercią i jeszcze istnieje, chyba tylko przez energię pewnych wiecznych nadświadomości, stanów ducha i ciemności zakreślonych już oza czasem /choć jeszcze uwięzionych w czasie /czerwoną linią- Jest tylko cienka czerwona linia, a między nią szaleństwo. Całe to tzw. zdrowe społeczeństwo, które nie widzi, a nawet nie

przeczuwa/w kurewskim zadowoleniu pochłonięte zamienianiem minut na judaszowe talary, zamiast wrwać wszystkie serca, które są zegarami, a ze złota zrobić jeden ofiarny ołtarz, łożyć dla boskiego oblubieńca. Nie chce być kobietą pełną dzikiego i płomiennego erotyzmu, świętą seksualnością, czystą miłością. Nie chce być Waginą którą zapłodni /zgwałci/ fallus Boga: by stało się. Boi się krwi-zamomnienia zaklęcia, modlitwy...Ognia!/ I wszystko dla dwucyliny konsumpcji, nakazu sztucznego szczęścia, kurestwa reklam i pieniędzy, okrucieństwa i władzy, przemocy, dobroci, pustki słów, miast iluzji, domów kłamstwa, które rozszypują się w gruz i śladu nie zostanie po metropoliach ciemności.

Tylko tzw. szaleńcy widzą i mają klucz. Reszta to ślepe robaki. Post Scriptum. Gorący pocałunek totalnej zagłady. Ziemia spłonie. Pocałuj mnie kochanie. Zobaczymy całą nicość, wszystko przestanie mieć znaczenie i zamknie się krąg. Składamy odpryski wieczności. Krzesimy ogień w swych duszach, a może to już copięły. Logika szaleństwa, nie można jej lekceważyć.

Bramy piekła także są w Bogu. Dzwon i proch.

Bóg ma jedno imię łączące wszystkie inne i nie ma żadnego imienia. Życie jest w śmierci. Starodawny wąż reżnie do najgłębszej, najbardziej ciemnej i wilgotnej jaskini. Bo noc jest ciągle i nieprzerwanie i tylko w nocy świeci słońce. Każdy ma swoje Piekło i swoje Niebo. Trzeba roznać siebie, by roznać Boga. Siebie i siebie przeszłość, siebie wszystkich tego nieznanego-innego i siebie-Boga.

Metafizyka jest magią życia, płomieniem ducha, ogniem duszy, który spala oczyszczając.

Rozciąć zwątpienie.

"Nie smakuje mi już wino życia" Gerard de Nerval.

Dziecko jest niewinnością i potępieniem. Miłość spełni się, gdy będziemy aniołami nad miastem upadku.

+ ODJAZD

Dość widziałem. Wizja nastroczała się w każdej postaci.

Dość wchłaniałem. Łoskot miast, wieczorem i w słońcu i zawsze.

Dość roznałem. Przystanki życia-Łoskoty i wizje!

Odjazd w nową gorączkę i wrzawę.

KORPUSY CIAŁ  
PRZEBIEGLĄ OROZ  
KONSISTENCJA GALARETY  
SUKUJĄCEJ SIĘ  
PO POWŁOCIE ZBIŁEJ  
ZIEMI PIASKU

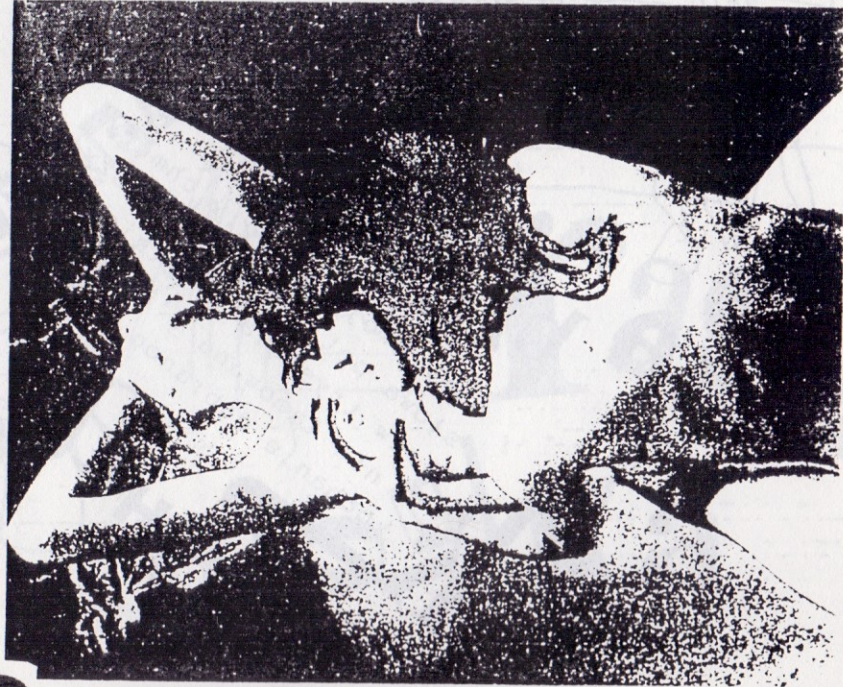
CHOWAMY DO SZUFLADY  
ZRAMIOTE PALCE  
NIE KOCZYMY

SELEJANIA SZŁADAREK  
TRĄCZY KAPOTANICE  
I NIE ZROZUMIANYCH  
ZOSTANIAMY SWOJ  
WZROZ MA

ZGHIECENIACH PRZESCIERADEL  
I POSTWIATACH KIEŁBOSPOY  
ZARUCHIAMI BOGOWIE  
DOBIJAJĄ SIĘ  
DO WYTRĄTICIE  
PRZESEŁ I KURZO  
CISKI

NASTĘPUJE WE MNIE REZONANS  
POMIĘDZY SOBĄ A BYTEM  
ROZPLASZCZONY POD STOPAMI  
WCIELANIA GLUCHEGO ECHA  
UCIECZKA W TON WODY BEZBARWRA  
SKOCZONA WUNURZENIEM  
SWU CZY LUDZKIEGO CZEKANIA  
POTRZEBA KRWI TKWIĄCA  
W ARTERIACH HOZPADU  
NOWA WYBUCHA  
ROZPĘDEM CISKNIENIA  
WTLACZA WYSLI NIEDOODGADNIENIA  
TYLKO RUCH RĘKI DAJE  
SPOKOJ  
USTA ODBEZPIECZAJĄ  
PODMUCH SRODKA  
CISZA ROZDRAPUJE OSAD MILCZENIA  
PELEN PŁOMIENIA  
UMIĘJĘTNOŚC ODDECHU W WYWAZENIU  
NIE ISTNIENIE SKRAJNOŚCI  
POGRĄŻA W TRWANIU  
A I TO NIE JEST BARWA  
PIESŃ ZAWSZE PRZEBGRANYCH ?  
POMIĘDZY CINIEM A ISTNIENIEM  
WYBIERAM W SWYM ISTNIENIU PEŁNI  
TRZYMAC ZA RĘKĘ CIEB

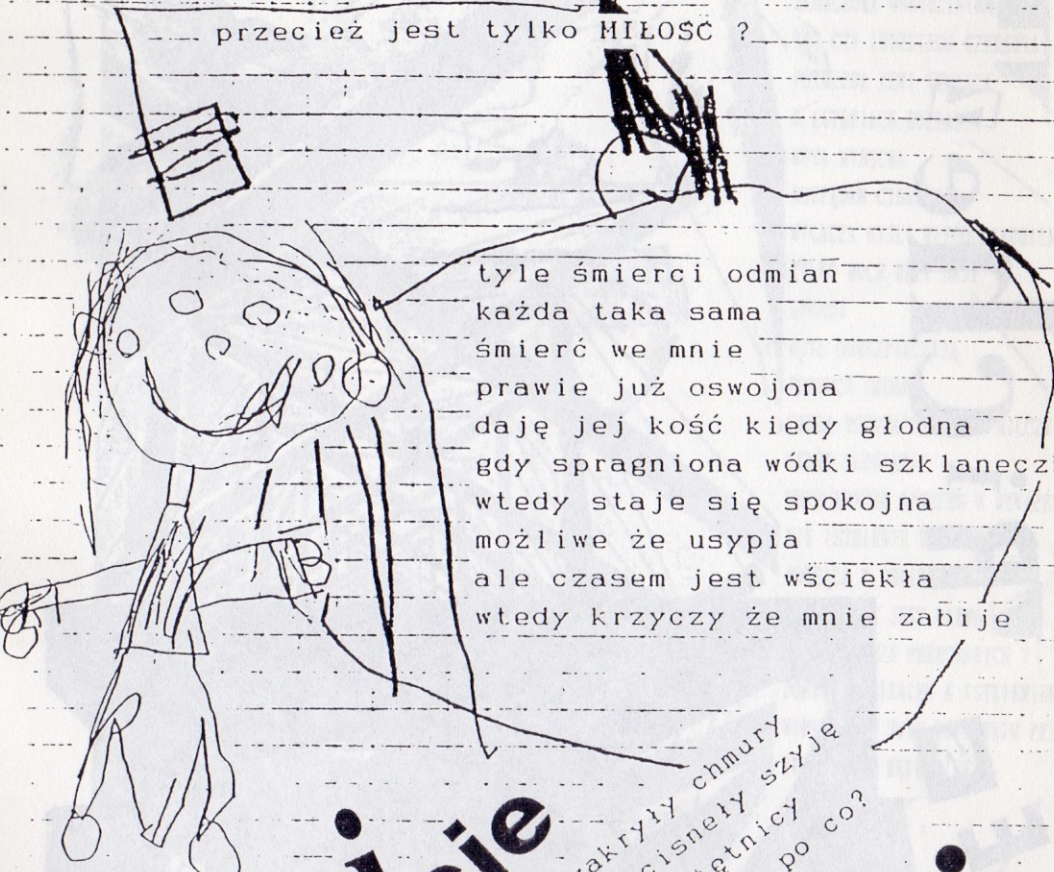
# JACQUES RICHEZ





pod powieką maluje obrazy  
ostrzem źrenicy  
na czole wyrasta mi ucho  
a kolczyki szepcą  
mantry śmierci  
śmierci śmierci

przecież jest tylko MIŁOŚĆ ?

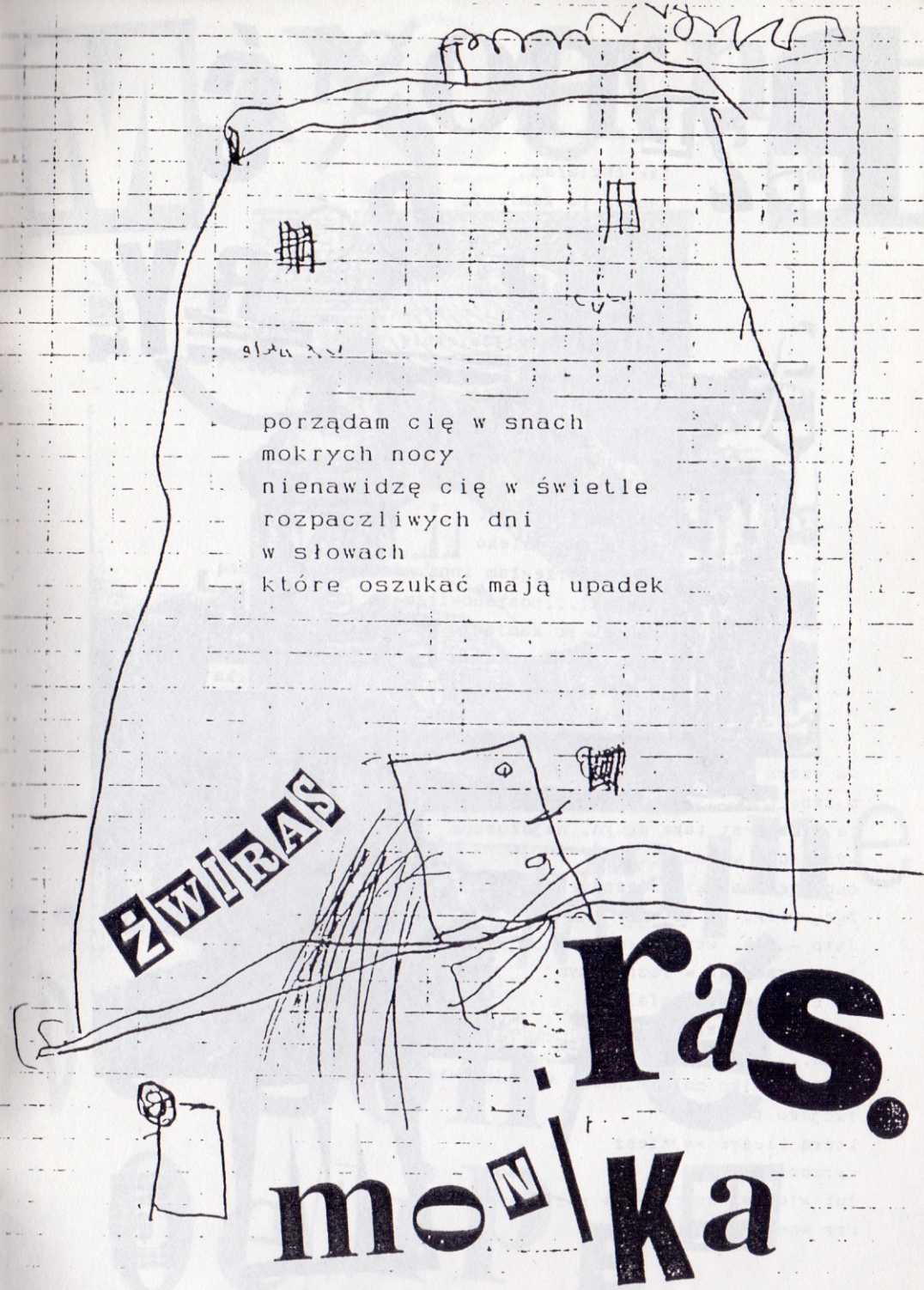


tyle śmierci odmian  
każda taka sama  
śmierć we mnie  
prawie już oswojona  
daję jej kość kiedy głodna  
gdy spragniona wódki szklaneczkę  
wtedy staje się spokojna  
możliwe że usypia  
ale czasem jest wściekła  
wtedy krzyczy że mnie zabije

za blicie

oczy twoje zakryły chmury  
słowa pęta zacisnęły szyję  
krew trysnęła z tętnicy  
nie tamowana - bo po co?  
kochanie dobranoc ...

Kochanki



porządę cię w snach  
mokrych nocy  
nienawidzę cię w świetle  
rozpaczliwych dni  
w słowach  
które oszukać mają upadek

ZWIRAS

Ras.  
monika

# Przenosić

tak chciałam  
kamień po kamieniu

# GÓRY

no...wc...li...  
cierpliwie  
spadały śniegi i d...szcze  
świeciło n...siernie słońce



spadła lawina  
poraniła ręce i nogi  
z trudem otworzyłam oczy  
by zobaczyć tę krajinę nieznaną  
musiałam uciekać  
byłam już daleko  
gdv dostrzegłam inną górę, piękniejszą  
i nadal...postanowiłam ją przenieść  
kamień po kamieniu  
rowoli, cierpliwie  
i tylko rok dzieli mnie od wierzchołka  
i tylko rok od przepaści

ta czerń  
marzną  
ta zima jest taka długa, najdłuższa  
wynaturuję wiosny...  
choć też następią deszcze  
będą wilgotna  
lato - tak, wspaniałe lato  
będą grzeznąć w rozpalonym  
do czerwoności asfalcie  
deszczowa jesień  
zima...  
jestem tylko małą pinešką w podeszwie  
twojego buta  
którą kiedyś wyjmiesz  
wyrzucisz  
lub włożysz do pudełka pomiędzy  
par wnymi i kal kimi

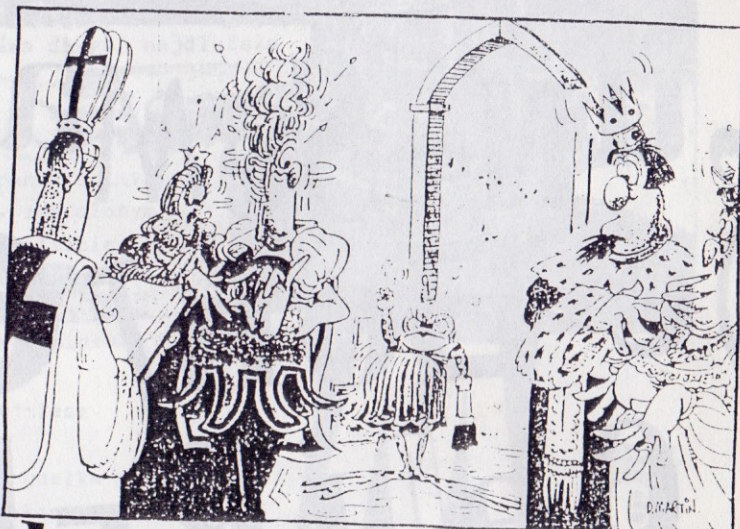


# MAX ERNST

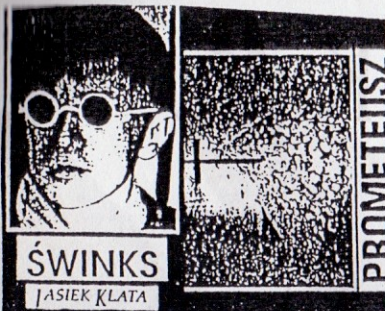


„UNE SEMAINE  
DE BONTE  
OEDIPÉ”

**MORE** **AK** **a** **za** **BA**  
**JE** **ST** **K** **A** **z** **D** **Y**  
**W** **I** **E**



**PRE** **z** **dr** **o** **k** **ma** **d**



**ŚWINKS**  
 JASIAK KŁATA

**PROMETEUSZ**

Oto Jasiak Kłata i jego nowiutkie dzieło "Świnks" to zbiór krótkich kawałków z pogranicza groteskowej a inteligentnej poezji i prozy. "Prometeusz" zaś to fantazyjno-polityczny scenariusz filmowy. Całość w jednym tomie, ze zdrowym poczuciem humoru, frapującymi fotoustrzałkami, recenzją dr. Wroczyńskiego z UW - czyta się od obu stron! Jakość wydania ekskluzywna. Szew: na polskiej scenie rewelacja !!! AS-2 (cm, 96 stron, cena+koszty p.p. Jedyne 44:3zł. 21p na adres: Rafał Pankowski ul. S. Wyszyńskiego 7/144 05-220 Zielonka ew. wymiana pisma)

**JOLKA**

historijki obrazkowe

Broniewskiego 34-45  
 98-200 Sieradz

**LUZBAURKACZA** Prosiacek Publishing Przedawia!

ALLELUJA! Jest nareczenie budo obywatela "LUZBAURKACZA" III...  
 ...  
 KRZYŻDZIE OWEPIK, GRABSKIEGO 21/10, 40 816 KATOWICE

**PRO**



**PASAZER**

...  
 ...  
 ...

**MINISTRAN** **B.S. tapes**

**GAZETY, KASETY, PŁYTY**

**PUNK:**  
 Kompania Karno "Dlaczego..."  
 Zakon Zębrzących "ALP"  
 PROCESS "Live 88"  
 Enklawa "Live 85-86"

**OBJAZD:**  
 Aurora "Nyet, nyet..."  
 Bruno Watpliw - 88  
 Co Za Zespół "Okno w nocy"  
 Dupa "Live 85"  
 Ewa Braun "Pierwsza kobieta"  
 Honest Annie "Kill the silence"  
 Janusz Kopic "komp. 90-92"  
 Półtama Porno "Ulice jak..."  
 Program 3 "No coments"

Rain Nameless - 90  
 Schistosoma "Id"  
 Wielkanoc "Dziewczyńka rabyńcy"  
 Yspaddaden Penkavr - 93

**Holy Toy płyty:** "Warsaw"  
 "Warsaw" "Panzer and rat"  
 "Panzer and rabbits"  
 "Why not in choir?"  
 "Pact of Pact"  
 "Tea and No"

**CENA 1000 + PACZKA**  
**FORSĄ TYLKO PRZEKA ZEM.**  
**ZAWSZE PISZ ADRES.**

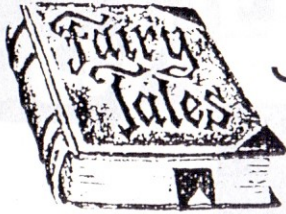
adres: Rafał Jakubowski  
 Al. Wojska polskiego 2/1  
 58-310 Szarówno Zdrój

**STEPHANS**

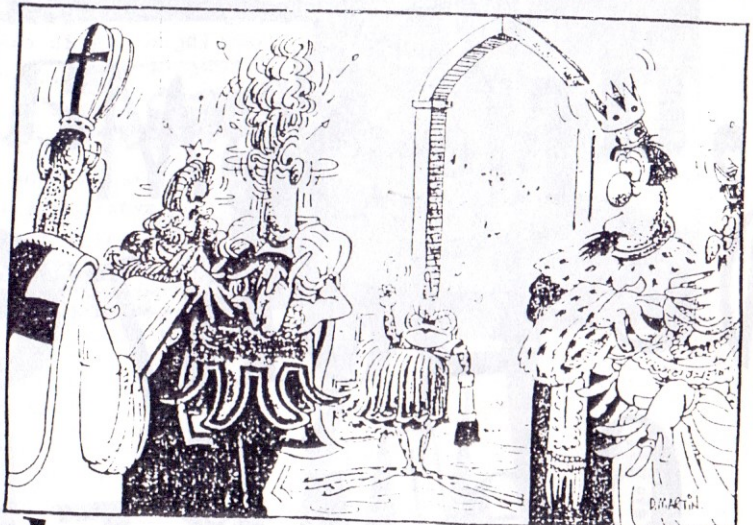
**REINOLIG**  
 Dwie  
 Core  
 koncerty  
 23.10.00  
 2000/paczka  
 Metinleki  
 ul. Lipowa 7  
 56-100 WOLCZ

**Ts Za**

MORE



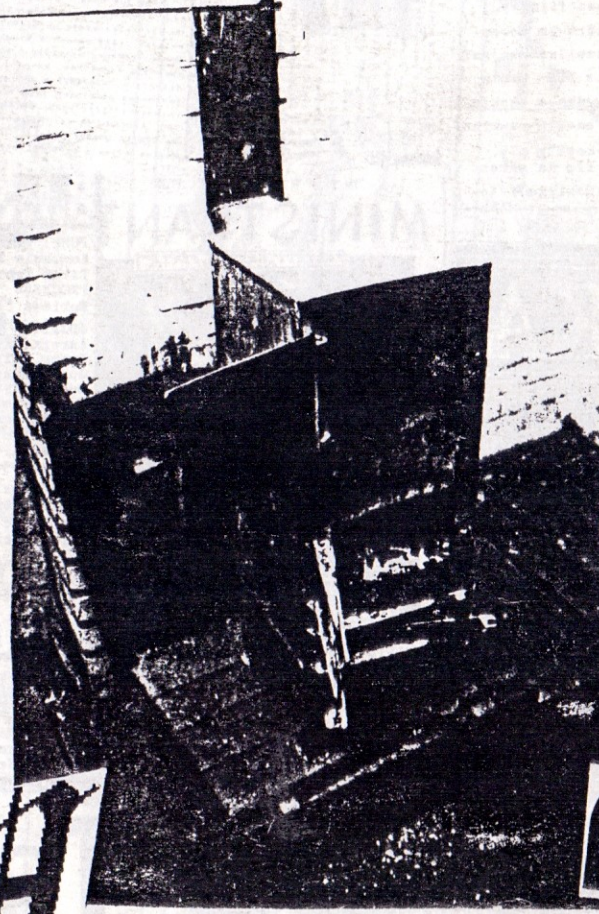
# A.K a za BA JE ST KA z DY WIE



PRE d r o k m a d

W T Y K A :  
S E L E S

17/00  
S . CZERZON . SO



SH

E y S

19-286  
P O Z N A N I

PISZCIE  
BLUZGA-  
JCIE I WY-  
CHWALAJCIE